Nᵉʳ 43. 23 października. 1869.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.



## Doświadczalne przyczynki do nauki o żółtaczce

przez **Dra A. Mizerskiego.**

w Poznaniu.

---

(Dokończenie).

Z pomocą owych spektroskopijnych znamion dla barwika żółciowego starałem się przeprowadzić tém dokładniejszą kontrolę wypadków, jakie dotychczas otrzymano z wprowadzenia kwasów żółciowych do krwi. W 15 doświadczeniach (9 na psach, 6 na królikach), wprowadzałem rozczyny soli kwasów żółciowych w dawkach od $^1/_5$ do 5 gramów tak w żyły ciała, jak podskórnie. W całym tym szeregu doświadczeń tylko w dwóch doświadczeniach uskutecznionych na psach obecność barwika żółciowego w moczu niewątpliwie dała się wykazać; w doświadczeniach czynionych na królikach wypadek stale był ujemny. Po największej części mocz zawierał kwasy żółciowe, dość często białko, w trzech razach w obfitéj ilości hemoglobin zawierający kwasoród. W przypadkach, gdy się znajdował hemoglobin, nie poprzestałem na samém strąceniu tegoż, by następnie w płynie przesączonym badać za barwikiem żółciowym. Ponieważ wraz ze strąconym hemoglobinem barwik żółciowy dostaćby się mógł do osadu, przeto ten ostatni wyciągałem chloroformem i dopiéro w wyciągu starałem się wykryć barwik żółciowy.

I pod innym względem doświadczenia moje wykazały nieco odmienne wypadki od dotychczasowych podań. Pod względem trującego działania kwasy żółciowe, nawet w dawkach 2 do 4 gramów do krwi wprowadzone, u psów nie zdawały się bynajmniéj tak szkodliwie oddziaływać na cały ustrój, jak to Leyden utrzymuje. Nieco silniejszém było trujące działanie u królików: już po wprowadzeniu $^2/_5$ gramowych dawek zwierzęta wpadały w stan otrętwienia i ogólne drgawki dość stale występowały. Z pomiędzy 6 operowanych królików 3 nie przeżyły operacyi. W zwłokach uderzała często bezkrwistość rozmaitych narzędzi, jaką się dostrzega zazwyczaj w razach, gdy śmierć nastąpi wskutek obfitéj utraty krwi. Ważny jest przedewszystkiem fakt, iż wbrew podaniom Leydena w żadnym razie nie dało się wykryć stłuszczenia wątroby i mięśnia sercowego. Na podstawie powyższych doświadczeń, które wykazały:

1) iż przy wprowadzaniu kwasów żółciowych do żył ciała lub podskórnie występowanie barwika żółciowego w moczu nietylko niestałym, ale nawet arcyrzadkim jest objawem;

2) iż poszukiwanie barwika żółciowego w moczu nawet wtedy do ujemnego prowadzi wypadku, kiedy krążąca krew do tego stopnia przepełniona jest wolnym hemoglobinem, iż tenże z moczem się wydziela;

przyszedłem do wniosku, iż:

występowanie barwika żółciowego w moczu ze względu na występowanie wolnego hemoglobinu wewnątrz krążenia całkiem poboczne ma znaczenie.

Występowanie barwika żółciowego w moczu u zwierząt, którym kwasy żółciowe do krwi wstrzyknięto, traci już przezto na znaczeniu, iż, jak nowsze poszukiwania wykazały, barwik żółciowy nierzadkim zdaje się być składnikiem moczu przy całkiem prawidłowém zachowaniu się zwierząt, mianowicie psów. W ciągu nawet poszukiwań moich miałem w dwóch razach sposobność przekonać się, że tak jest w saméj rzeczy.

Z drugiéj strony występowanie barwika żółciowego w moczu u zwierząt, którym kwasy żółciowe do krwi wprowadzono, starałem się wytłomaczyć w sposób, który przynajmniéj czyni całkiem zbytecznêm przypuszczenie przemiany brocznika na barwik żółciowy wewnątrz krążenia, bez współudziału wątroby. W szeregu 8 doświadczeń, (z których 4 uskuteczniłem na psach, a 4 na królikach), wstrzykiwałem kwasy żółciowe wprost do gałęzi żyły brannéj; u psów po największéj części już próba Gmelina wykazala obecność barwika żółci w moczu, we wszystkich zaś razach badanie moczu przyrządem widmowym wykazało ową pręgę pochłonną $\gamma$, którą poczytałem za spektroskopijne znamię barwika żółciowego. U królików w dwóch tylko doświadczeniach poszukiwanie barwika żółciowego w moczu dało dodatni wypadek, w dwóch innych zwierzęta zmarły tak szybko, iż działanie wstrzykniętych istot nie mogło się rozwinąć. Wnioskowałem więc, iż, jeżeli ze żyły bramnéj do wątroby dochodzi wolny hemoglobin, wątroba wytwarza barwik żółciowy w nadmiernéj ilości.

Pytania, czy taż sama sprawa w wątrobie się odbywa, jeżeli przez tętnicę wątrobową wolny hemoglobin do wątroby dochodzi, nie udało mi się dotychczas rozstrzygnąć na drodze doświadczalnéj. Wszakże o możliwości powyższéj sprawy nie wypada powątpiewać już na podstawie dotychczasowych badań doświadczalnych, które współudział krwi tętnicy wątrobowéj w tworzeniu żółci w wysokim stopniu czynią prawdopodobnym. Ze względu na doświadczenia, w których wprowadzano kwasy żółciowe do krwi, możnaby zatem w ten sposób tłomaczyć występowanie barwika żółciowego w moczu, iż wtedy rozczyn hemoglobinu w nadmiernéj ilości przez tętnicę wątrobową do wątroby się dostaje i dopiéro w témże narzędziu brocznik przemienia się w barwik żółciowy. Żółtaczki (moczu) w odnośnych doświadczeniach występującéj nie możnaby wszakże wtedy nazwać hematogenetyczną w przeciwieństwie do żółtaczki hepatogenetycznéj.

Starałem się wreszcie rozstrzygnąć pytanie, czy przez wessanie nadmiernéj ilości kwasów żółciowych z przewodu jelitowego barwik żółciowy w moczu występować może, podobnie jak przy wprowadzaniu tychże istot do żyły bramnéj. Doświadczenia, w których znaczniejsze dawki kwasów żółciowych wstrzykiwałem do zawoju jelita cienkiego (8 doświadczeń), nie dały rozstrzygających wypadków. Wessanie wstrzykniętych istot utrudniały obfite wypróżnienia stolcowe, występujące prawie zawsze, po największéj części w nader krótkim czasie, z któremi większa część wprowadzonych istot odchodziła na zewnątrz, zanim mogły być wessane.

Szczegółowe opracowanie przedmiotu tego wkrótce ogłoszone zostanie.

---

## Krótkie sprawozdanie z tyfusu powrotnego

który od końca czerwca r. z. aż do końca kwietnia b. r. w Poznaniu nagminnie panował.

Napisał i na pierwszym zjeździe lekarzów i przyrodników polskich w Krakowie odczytał **Dr. Kaczorowski** z Poznania.

(Ciąg dalszy.)

Z kąd powstała ta nowa choroba, nie mogliśmy zrazu zdać sobie sprawy, nie słysząc o niéj żadnéj wzmianki od r. 1864 i 1865, kiedy to w Petersburgu do tak szerokiéj wzmogła się epidemii że Zuelzer (w dodatku do niemieckiego prze

kładu dzieła Murchisona o chorobach tyfoidalnych) ilość chorych na blizko 13,000 oblicza.

Dżisiaj śledząc jéj pochód z nad Newy ku zachodowi, nie trudno naznaczyć stanowiska, przez które doszła do Poznania.

W roku już 1865tym widzimy ją według Widmana na Bukowinie, w następnym we wschodniéj Galicyi, a mianowicie we Lwowie, gdzie od początku tegoż roku aż do sierpnia r. 1867 trwała i około 3000 wypadków choroby sprowadziła. W Pradze czeskiej także już w r. 1865 spostrzeżono według Przybrama i Robiczka kilka jéj przypadków, które dopiéro na początku roku 1867 urosły do 200 przeszło.

W Dorpacie widział ją w r. 1866 Behse ograniczoną tylko do jednego domu.

W Berlinie według Riessa widziano w r. 1867 w Charité dwóch chorych na tyfus powrotny, którzy go w drodze, jeden w górnym Szląsku, a drugi w Frankfurcie n. O jadąc do Berlina nabyli; ale dopiéro latem r. 1868 rozkrzewiła się ta choroba na wyraźną łożnicę, która do połowy r. b. panowała, wynosząc koło 300 wypadków w saméj Charité zapisanych.

W końcu marca r. 1868 napotykamy ją we Wrocławiu, gdzie według Wyssa aż do połowy listopada się srożyła i około 500 wypadków spostrzegano.

Z wyliczonego dopiéro co pasma większych lub mniejszych epidemij, do którychby jeszcze dodać można pojedyncze przypadki spostrzegane przez Moslera w Gryfii, przez Steffena w Szczecinie, bez naciągnięcia dojść można przy dzisiejszych związkach pewnéj łączności z epidemią Petersburską, którą znów o rok poprzedziła epidemia Odeska, z czego wnioskowaćby wypadało. że tyfus powrotny, gdziekolwiek się pojawi, wprowadzony bywa z miejsca wprzódy zarażonego.

W Wrocławiu Wyss, śledząc nadzwyczaj starannie sposobu szerzenia się téj choroby, doszedł też do wypadków, zupełnie sprzecznych wobec twierdzeń autorów epidemii petersburskiéj, którzy równie jak dawniejsi badacze epidemij irlandzkich, szkockich i londyńskich utrzymywali, że tyfus powrotny rodzi się samoistnie śród ściśniętych mas ludności, dotkniętych głodem, doszedł, że tyfus powrotny zawsze zaczyna się od pojedyńczych osób, stanowiących zaród późniejszych gniazd zakaźnych; że nigdy, jak się to dzieje w chorobach miazmatycznych n. p. tyfusie jelitowym, owe zaraźne gniazda, niby epidemije domowe, zawięzują się zapadnięciem od razu kilku osób, że zatem tyfus powrotny rozkrzewia się za pomocą jadu, który odradza się w ustroju chorego i na otaczających go przechodzi, że ów jad roznosi się daléj nie tylko przez samych chorych, ale nawet przez zdrowe osoby albo ich odzież lub towary, zostające w styczności z chorym, zkąd wyprowadza wniosek, że tyfus powrotny do Wrocławia wniesiono wprost z Rosyi albo za pośrednictwem chorych osób albo też szmat, które w znacznéj ilości do fabrykacyi papieru tam dotąd sprowadzają z Królestwa i Rosyi.

Mnie się zdaje, że gdyby Wyss był wiedział o łożnicy lwowskiéj, nie byłby szukał tak daleko źródła epidemii wrocławskiéj, bo nawet trwająca od października r. z. epidemija warszawska, o któréj mu Świetlicki ustnie, i kaliska, o któréj mu Stopierzyński listownie donosił, zdają się raczéj tą razą być towarem wyprawionym w kierunku odwrotnym, tj. przeniesionym z Prus do Królestwa.

Co się tyczy epidomii Poznańskiéj, nie mamy potrzeby długo i daleko oglądać się za jéj sprawcą. Powstanie jéj w dwa miesiące po rozpoczęciu się wrocławskiéj, ciągłe związki między obydwoma miastami, przedzielonego sześciogodzinną tylko drogą żelazną, od razu naprowadzają na domysł, że tyfus powrotny dostał się do nas z Wrocławia.

Zacząwszy od końca czerwca r. z. dość szybko wzmagała się epidemija tutejsza; doszedłszy w sierpniu do swego szczytu zwolna zaczęła opadać, ogarnęła potém przyległe wioski Jerzyce, Górczyn, Rataje, Żegrze, zostające z miastem w codziennéj styczności, aż nareszcie ze schyłkiem kwietnia r. b. zupełnie zgasła.

Ilość przypadków choroby, które w przybliżeniu na 600 podać można, oraz dość długie bo 10miesięczne trwanie łożnicy, stawia ją tuż po petersburskiéj i lwowskiéj w rzędzie znaczniejszych epidemij ostatniego dziesiątka lat; niemniéj srogi charakter niektórych form chorobowych nadaje jéj piętno z temi jéj koleżankami powinowate.

Zaraz na samém wstępie do Poznania tyfus po-

wrotny nader ciekawe zajął stanowisko wobec innych chorób endemicznych i epidemicznych, które po prostu na dłuższy czas wyparł z miasta naszego.

Poznań nie może się szczycić pomyślnym stanem zdrowia. Nizko położony, ścieśniony murami fortecznemi, które go pozbawiły bujniejszéj roślinności, nadto przerznięty środkiem rzeką Wartą, która nie mając dobrze uregulowanego koryta, corocznie powodzią zalewa niektóre dzielnice miasta, Poznań od dawnych lat uporczywém jest siedliskiem zaduchu bagiennego *(malaria)*, który szczególniéj latem dochodzi do szczytu i często w najgwałtowniejszych objawia się postaciach.

Nadto tyfus jelitowy rokrocznie rozgaszcza się podczas zimnéj pory roku pomiędzy biedniejszą klassą.

Obok tych dwóch swojskich plag chorobowych co parę lat nawiedza nas tyfus wysypkowy.

Właśnie téż z początkiem roku ubiegłego panował w mieście nagminnie tyfus jelitowy w dosyć umiarkowany sposób, gdy nagle z początkiem kwietnia zmienił swą postać i przedzierzgnąwszy się w swą siostrzycę wysypkową, przez 3 miesiące liczne z pomiędzy niższéj klassy chwytał ofiary.

Z pojawieniem się tyfusu powrotnego na początku lipca wynosi się tyfus wysypkowy na prowincyą, straszne zadając wszędzie klęski, a nawet zimnica tak się ukryła, że ledwie gdzie niegdzie dawała znak istnienia.

Po wygaśnięciu tyfusu powrotnego przez 4 miesiące nie spostrzegaliśmy wcale żadnéj postaci tyfusu i dopiéro z początku bieżącego miesiąca (września) tyfus jelitowy z wsi okolicznych zagląda do miasta, zimnica zaś zaraz w ślad po tyfusie powrotnym z niezwykłą wystąpiła zaciętością i napastuje ludność bez różnicy stanu i wieku.

Skreślony dopiéro co stosunek tyfusu powrotnego do wysypkowego nie odpowiada porządkowi, jaki w wszystkich ważniejszych epidemiach, mianowicie w angielskiéj i petersburskiéj, względem siebie zachowywać zwykły te dwie choroby współzawodniczące.

Koléj bowiem bywała taka, że tyfus powrotny idąc w ślad za wysypkowym od razu owładał stanowiskiem, późniéj obie choroby razem obok siebie się srożyły, a w końcu tyfus wysypkowy sam jeden utrzymywał się na stanowisku.

W Poznaniu zaś tyfus powrotny istnie oczyścił stanowisko ze swoich współzawodników, i gdyby nie żarnice i koklusz, które dziesiątkowały nasze dzieci, możnaby powiedzieć, że dawno nie mieliśmy tak pomyślnego stanu zdrowia, jak od czasu panowania tyfusu powrotnego. (C. d. n.)

## Piśmiennictwo lekarskie.

Dyjetetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowém pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzenia. Skreślony przez Przyjaciela dzieci (lekarza) we Lwowie, nakładem Karola Wilda. W Warszawie u Gebethnera i Wolffa. 1869. (XVI i 150 stron w 8ce). Cena 1 złr. 15 cent. w. a.

Podręcznik, który tu mamy przed sobą, odpowiada w ogóle wszelkim wymaganiom, które powinniśmy mieć względem podobnych dzieł, albowiem jest zbiorem nader dokładnym rad pożytecznych, opartych na nauce lekarskiéj i przystępnie wyłożonych w przedmiocie pielęgnowania dzieci od chwili urodzenia, aż do końca okresu pokwitania. Dla tego szczerze pragniemy, iżby szan. koledzy, lekarze praktyczni radą swą wpłynęli na jak najgorliwsze rozpowszechnienie téj książki.

O rozkładzie i obfitéj treści dzieła najlepsze wyobrażenie powezmą szan. czytelnicy z następującego wyliczenia.

W I. rozdziale mówi autor o wieku niemowlęcym i rozbiera kolejno następujące przedmioty: Pierwsze staranie około noworodka, karmienie: *a)* pokarm matki, — *b)* mamka, — *c)* karmienie mlekiem krowiém. Kąpiel. Kołysanie. Spanie. Pościel. Łóżko. Pokój dla dzieci. Wpływ świeżego powietrza na dzieci. Znaczenie krzyku niemowlęcia. Uwagi nad niektóremi cierpieniami niemowląt (w granicach ściśle hygieny). Ząbkowanie. Odłączenie. Ogólny rozwój dziecięcia i uwagi dotyczące.

Rozdz. II. Wiek dziecięcy. Rozwój dziecięcia i uwagi dotyczące. Piastunka. Pożywienie. Ubiór dzieci. Zabawa dzieci. Zawczesne natężanie umysłu. Glisty. Szkrofle czyli zołzy.

W rozdziale III. O wieku dorastania jest mowa o następujących rzeczach: Rozwój tego wieku i uwagi dotyczące. Pielęgnowanie ciała. Staranie około zębów. Pielęgnowanie włosów. Ruch i zabawy ruchliwe. Hartowanie. Zmywanie zimną wodą.

Rozdział IV. Wiek pokwitania. Rozwój tego wieku i uwagi dotyczące. Dziewczyna. Blednica, chłopiec.

Co do szczegółów atoli oświadczyć musimy, że w niektórych punktach nie całkiem zgadzamy się z szan. autorem, który nazwiska swego nie wyjawił.

I tak sądzimy, że w przedmowie czyli „przedsłowiu" potępia zbyt bezwzględnie wszystko to, co dotychczas u nas napisano w przedmiocie hygieny dzieci; nawet Jędrzéj Śniadecki nie znalazł łaski u autora. Nie podzielamy téż zdania (str. 40), że „słodki strup (strupień, *tinea)* nie powinien być nigdy powierzchownemi środkami, nawet migdałowym olejkiem gojony". Mniemamy wreszcie, że nie powinien nigdy lekarz poświęcać prawdy naukowéj chociażby nawet bardzo słusznemu pragnieniu, aby podawane przez siebie przepisy hygieniczne poprzéć rozumowaniem przystępném, na pozór naukowém. Cel nie usprawiedliwia środka użytego w tym razie, który przyczynia się do krzewienia między publicznością błędnych teoryj lekarskich. Otóż w następujących miejscach autor zgrzeszył, zdaniem naszém, dając popularne objaśnienia nie całkiem zgodne z obecnym stanem nauki lekarskiéj. Na str. 8. tłomaczy autor teleologicznie, że smołka dziecięca nie odchodzi z płodu w żywocie matki, „b o b y  z a n i e c z y s z c z a ł a  w o d y  p ł o d o w e". Str. 16. W czasie ząbkowania rozwolnienie zależy od równoczesnego rozwoju gruczołów żołądkowych". — Str. 21. „Zadługa kąpiel osłabia dla tego, że s k ó r a, po oczyszczeniu się, p o t n i c a m i  p ł y n  k ą p i e l o w y  w  s i e b i e  w s i ą k a, co wodniste rozrzedzenie krwi sprawia". Str. 28. „..... Z powodu przeziewania skóry i w ę g l o r o d u (zam. kwasu węglowego), za każdym oddechem powietrze zamknięte bardziéj obciążającego". — Str. 40. „Słodki strup czyli ogniopióro powstaje ..... ze krwi, która z w ł a ś c i w é j  o s t r o ś c i podobnéj do istoty skrofulicznéj, tworzy itd." — Str. 55. „W rosole białko i włókień (tj. włóknik) są w płynnym stanie." — Str. 75. „Jeżeli się używa ciągle żywności pożywnéj (zam. pokarmów posilnych), a mało soków gruczołowych zużytkowującéj, k r e w  s i ę  n a d t o  r o z g r z e w a, r o b i  s i ę  s ł o n ą  i  w i ę c é j  l i p k ą".— Str. 101. „Istotą słabości (tj. zołzów) jest l i p k a w o - w o r g r z y w e  w y r o d z e n i e  l i m f y". — Str. 106 i 107. Nie jest, o ile nam wiadomo, rzeczą dowiedzioną, ażeby zołzy dały się przeszczepić z ospą ochronną.

Nakoniec w książce, która, jakeśmy już wspomnieli, prawdziwie zasługuje na to, aby ją rozpowszechniać, przykro nam było napotkać niektóre usterki językowe. Ważniejsze z nich przytoczymy tu w téj nadziei, że będzie je można sprostować w drugiém wydaniu, które oby jak najprędzéj okazało się potrzebném.

Str. IV. zarozumiałość więc człowieka n a rozum jego — zamiast: z rozumu

— dwa sprzecznych zdań—zam. dwa sprzeczne zdania

— t r z y m a j ą c to, co czyni, za najlepsze — zam. uważając, lub poczytując

str.

1. troskliwością, j a k ą doznaje — zam. jakiéj doznaje

3. W pierwszym roku życia wyrasta dziecię z niemowlęcia..... na dziecię, które samosilnie raczkuje — zam. wyrastając, dziecię zaczyna raczkować (albo czołgać się) o własnych siłach.

2. Śluzu żołądkowego — w znaczeniu: soku żołądkowego

8. dwoma łyżeczkami — zam. dwiema.

11. mimo n i e j e d n o z d a n i o ś c i światłych badaczy — zam. pomimo, że niema zgody między badaczami, lub t. p.

14. piersie — zam. piersi.

20. pierwsza kąpiel noworodka powinna t r z y m a ć około 27 stopni — zam. powinna mieć około 27 stopni.

22. odchodzą..... od kołysania — zam. zaniechają kołysania

24. z braku możliwości użycia ruchu — zam. ponieważ nie mogą używać ruchu

41. p o d zębowaniem rozumiemy — zam. przez zębowanie rozumiemy

49. t r z y m a j ą c je zaś za zwiastunów li tylko ząbkowania — zam. uważając je za zwiastuny

50. zakańcza — zam. zakończa lub kończy.

54. unikłoby się wielu ciężkim cierpieniom — zam. wielu ciężkich cierpień

82. najpojedyńczsze, 94. najpojedyńczszéj — zam. najprostsze, najprostszéj

100. dziecię ma na twarzy wyglądanie starszéj osoby — zam. wygląda na twarzy jak starsza osoba

106, 107. krowinka — zam. krowianka

124. członkami c i a ł o t w o r u — zam. ciała.

Druk dzieła jest dobry, ale papiér nader cienki i przeświecający. Przytém zdaje nam się, że dla książki tego rodzaju format mniejszy, kieszonkowy, byłby właściwszy. *St. J.*

## Wyciągi z pism lekarskich.

A. T r i p i e r: Bóle ośrodkowe i zwrotne, *(Algies centriques et réflexes).*

T. dowodzi, że może nastąpić obwodowe pobudzenie nerwu czuciowego lub zmysłowego bez doznawania odpowiednich wrażeń bólu lub zmysłu. Opiera się w tém na doświadczeniu Cl. B e r n a r d a, według którego żaba, któréj odcinek tylny łączy się z przednim jedynie jeszcze za pomocą nerwów kulszowych *(nn. ischiadici)*, za najmniejszém pobudzeniem popada w tężec, jeżeli odcinek tylny przez czas niejaki zanurzono w roztworze strychniny. Gdy zwierzę żadnego nie czyni usiłowania uchylenia się od tego doświadczenia, to wnosić z tąd można, że pierwsza pora otrucia,

w któréj strychnina wywołuje w nerwie odnośną zmianę chorobową nie jest bolesna. Również w tężcu urazowym od chwili obrażenia aż do pierwszych objawów drgawkowych nie zawsze występuje bolesnosć zrządzana pobudzeniem odnośnych nerwów czujnych. Może zatém uraz niebolesny nerwów czulnych nie doszły do świadomości udzielić się ośrodkowi i w nim zboczenie wywołać. Jeżeli tenże znowu podziała na koniec środkowy innego nerwu czulnego i wywoła w nim wrażenie bólu, to mamy b ó l z w r o t n y *(Algie reflexe)*, w którym ból odzywa się w obwodowym zakresie nerwu odpowiedniego. Jak w zwykłych odruchach na proste miejscowe pobudzenia następują skutki ogólniejsze i dalsze, tak się ma rzecz i z bólami zwrotnemi. Rozpowszechnienie to pierwotnego prostego pobudzenia zawisło od nierównéj drażliwości *(impressionabilite)* nerwów oddziaływających i od oporności tkanki nerwowéj na wszelkiego rodzaju udzielane bodźce. Tak np. objawia się większa drażliwość pewnych nerwów nader widocznie w stawaniu serca, następującém po najlżejszém pobudzeniu zewnętrznem. Co się tknie oporności tkanki nerwowéj, wykazuje ją spostrzeżenie, że przy pobudzaniu nerwów czulnych najprędzéj owe ruchowe oddziaływają, które z pobudzonym czulnym jednę parę tworzą. Przypuścić więc wypada, że jeżeli uraz jaki nerwu dośrodkowego do spółczucia pociągnie ośrodek, to zajęcie tegoż wpływ swój wywrze na koniec środkowy innego nerwu czulnego, do którego odnoszą się bolesne uczucia, będzie to zwłaszcza nerw, którego początek sąsiaduje z pierwszym, najczęściéj, inna odnoga téjże saméj pary. Najczęstsze przykłady takich bólów zwrotnych daje nerw t r o i s t y, mianowicie téż dają do tego powód zęby, przedstawiające niekiedy ciała obce utwierdzone do końców licznych nitek nerwowych. Autor ogłasza szereg przypadków, w których wyciągnięcie jednego lub kilku zębów spruchniałych a n i e b o l e s n y c h sprowadziło uleczenie najrozmaitszych bolesnych cierpień głowy i twarzy a raz nawet niedosłyszenia. Podobne przypadki już pierwéj w Anglii ogłoszono.

*(Arch. gén de méd. 1869. 399—414. Centr. f. d. m. W. 1869 N. 31.)* O.

O e t t i n g e n: Jajnik i trąbka jako treść przepukliny udowéj.

Czternaście dni po dziewiątym połogu kobieta— wtedy 32 lat mająca, podnosząc znaczny ciężar, uważała wystąpienie obrzęku wielkości orzecha włoskiego w lewéj okolicy pachwinowéj, który to obrzęk wprawdzie nie dał się napowrót wsunąć, ale zresztą kobiecie téj nie zawadzał. Po upływie lat dziewięciu dopiero, uczuła ona po raz pierwszy w obrzęku tym boleści ciągnące, coraz znaczniejsze, obrzęk stężał, wymioty się okazały, stolec jednak nie był zaparty. W 10 dni po wystąpieniu tych objawów uwięzgnięcia, obrzęk doszedł wielkości jaja gęsiego. O. przystąpił do operacyi, przepuklina okazała się po przecięciu worka przepuklinowego, jako udowa; tenże worek zawierał ciemno czerwony jajnik, a tuż przy nim jeszcze bardziéj zaczerwienioną, zmarszczoną powierzchnię śluzowo-błoniastą, podobną do korony kwiatowéj gwoździka czerwonego, która tylko pochodzić mogła z strzępków opuchłych ujścia trąbki macicznéj. Uwolnienie tych części od ścian przyległych, jakoteż ich odprowadzenie było dość mozolne; wyzdrowienie jednak nastąpiło prawie zupełnie za pomocą pierwiastkowego spojenia *(per primam)*.

*(Petersburg. medic. Zeit. XV. 292—7).*

*M—cz.*

## Homojopatya wobec Sejmu.

Prośba do Wysokiego Wydziału krajowego podana i podpisana aż przez 12 zwolenników Homojopatyi, mimo nieszczędzonych zabiegów o liczniejsze podpisy, prośba ta domagająca się od Wysokiego Sejmu:

*A*) urządzenia we Lwowie szpitalu homojopatycznego wraz z kliniką;

*B*) urządzenia Kliniki homojopatycznéj dla zwierząt domowych, gdyby zaprowadzono w kraju zakład weterenarski; opiera swe żądania na twierdzeniach następujących:

1) Sposób homojopatyczny leczenia jest przez teoryją umiejętności uznany;

2) w praktyce doświadczony;

3) przez Rząd jako pożyteczny ogłoszony i dozwolony,

4) uwalnia od przywileju leczenia się z aptéki; jest przystępny dla wszystkich stanów i okolic;

5) leczy taniéj, łagodniej, bez nadwerężenia sił organizmu, niż allopatyczny sposób leczenia;

6) leczy słabości ludzi i zwierząt także, które metoda allopatyczna dotychczas uznaje za nieuleczne;

7) mianowicie pokazuje się skutecznym i dogodnym dla ludzi i zwierząt, tak w zwyczajnych, jakoteż we wszystkich epidemicznych chorobach.

8) uwalnia fundusz publiczny od ogromnych ciężarów;

9) jest po całym świecie cywilizowanym rozpowszechniony.

Zaiste, żeby wszystkie te stanowczo wyrzeczone twierdzenia były udowodnione, dziwném by było, dla czego dotąd Homojopatya nie otrzymała prawa obywatelstwa, tak w umiejętności, jak i w powszechnéj praktyce? Co się tyczy pierwszego punktu: „ż e s p o s ó b l e c z e n i a h o m o j o p a t y c z n y j e s t u z n a n y p r z e z t e o r y ą u m i e j ę t n o ś c i“, pytamy się, gdzie się mieszczą te prawidła? czy w zakonie Hahnemana zwanym **organon** s z t u k i l e c z e n i a. Zaiste, jeżeli świat

umiejętny oczekiwał swojego zbawiciela, to nie Samuela Hahnemana, który po długich marnych usiłowaniach w końcu opuścił drogę doświadczenia, twierdząc, że promień z góry ducha jego oświecił, i że wieczne, nieomylne prawidła objawiły mu się, jakby przez natchnienie z Bożéj łaski.

Któżby uwierzył! aby wielcy mężowie starożytności i czasów obecnych, których dzieła, od 30 wieków, wzniosły pomnik sztuki lekarskiéj, przed owym prorokiem mieli bić czołem, żeby ich wiedza była tylko ciemnotą, ich nauka złudzeniem, nasza praktyka tylko szeregiem niedorzeczności: co gorsza zabójstwem.

Jeszcze dzisiaj takąby była sztuka lekarska, gdyby bogobojny, skromny Hahneman dla siebie tylko był zachował swoje nieocenione odkrycia. Szczęściem, że pozwolił całéj ludzkości korzystać ze sposobu, który jedynie daje prawdziwe, łagodne, prędkie i długotrwałe wyleczenie. Wszelakoż szkoda, że korzystać z podobnego dobrodziejstwa nie możemy, gdyż mężom nauki trzeba najprzód:

1) rozpoznać chorobę, usposobienia, (dyatezy), przyczyny usposabiające, lub wywołujące chorobę, zaraźliwość, zakażenia itp.

2) trzeba rozpoznać siedzibę anatomiczną, czyli narząd, tkaninę lub płyn od prawidła zbaczający.

3) rodzaj i stopień zboczenia lub uszkodzenia tych narządów.

4) Zboczenia narządów istotne, lub przypadowe, przebieg prawidłowy lub nie prawidłowy, ciągły lub przerywany (*intermittens*) choroby, trzeba oznaczyć kres choroby.

5) Wreszcie znać uszkodzenia na zwłokach dostrzeżone w podobnych przypadkach; czyli mieć ścisłą wiadomość o nozografii, anatomii, fizyologii, chemii, fizyce itp. Wiadomo, że homojopaci tych warunków nie posiadają, przeto nie mogą się temi środkami badawczemi posiłkować w rozpoznawaniu chorób.

Trzymając się głównéj zasady: „ścisłe rozpoznanie, proste leczenie“, wszyscy badacze usiłowali i usiłują choroby odnosić do jak najmniejszéj liczby postaci typowych bacząc zawsze na ich cechy właściwe i znamionujące.

Hahneman swym uczniom lub zwolennikom oszczędził tego trudu rozpoznawania choroby: i dał im ten dziwny przepis, aby wszystkie objawy spostrzegane przez lekarza lub doznane przez chorego zgoła zapisywać. Cóż myśleć o nauce, która poczytuje za objawy jednéj choroby i równego znaczenia następujące np. „Głód nieznośny, bladość twarzy, zołzy, pocenie się głowy po spaniu, rozpalone dłonie, nogi zimne, suche, ztrętwienie rąk, nóg i częste zapalenie gardła; częste czyraki, wymioty krwawe, czkawkę po jedzeniu, rznięcie w stolcu, ciągawki, brak popędu płciowego, spiączkę po jedzeniu itp. *).

*) Traité des maladies chroniques — Paris 1846. T. I. p. 67. traduction Jourdan.

To przecież nie jest klinicznêm badaniem choroby! Bez ładu zebrane przypadłości nie zdołają dać wyobrażenia o słabości. Jest w têm brak wszelkiéj metody; jest to zaprzeczeniem usiłowań wszystkich przeszłych pokoleń, zgoła chaos! krom niedorzeczności podobnego przepisu, niepodobna wreszcie pochwycić coś tak przelotnego i nieokreślonego, jak podmiotowe uczucie chorego.

Hipokrates (*traité de l'ancienne médecine. — trad. Littré — Paris 1839 T. I.*) powiedział:

„Lekarstwo oddawna posiada i główną zasadę i drogę badania, wedle której wiele już poczyniono wybornych odkryć w ciągu długiego czasu i resztę się jeszcze wynajdzie, jeżeli kto zdolny a świadom wynalazków na nich oparty doświadczać będzie. Kto zaś porzuciwszy je i ważywszy lekce inną drogą i innemi prawidłami pokusi się badać twierdząc, że co wynalazł i sam się zawiódł i innych zawodzi. Jest to bowiem niepodobieństwem“. (C. d. n.)

## Rozmaitości.

**Kursa nauki położniczéj dla bab wiejskich.** — Odkąd Dr. Kralczyński podniósł wniosek wysyłania kandydatek nieumiejących ani czytać ani pisać z gmin wiejskich dla nauki położnictwa do zakładów położniczych krajowych odtąd czytamy po gazetach o dwu projektach, jakie w tym względzie do Sejmu krajowego zostały wniesione. Według jednego kandydatki powyższe mają odbyć naukę tę w kursach osobnych 5 do 6 miesięcznych w klinikach położniczych we Lwowie lub w Krakowie, według drugiego zaś mają być w tym celu zaprowadzone kursa 3 miesięczne, w szpitalu Rzeszowskim, gdzie lekarz praktyczny udzielałby téj nauki.

Przedewszystkiém nadmienić wypada, że szkoły dla akuszerek a więc i nauka dla tychże należy do zakresu ministerstwa, ani namiestnictwu, ani wydziałowi krajowemu nie przysługuje w tym względzie prawo do jakichkolwiek zmian. Daléj widoczne, że zaprowadzeniem osobnych podobnych kursów zamierzają wnioskodawcy wprowadzić w życie coś na kształt chirurgów niższych, a więc ustanowić proletaryat felczerów żeńskich. Staramy się o zniesienie szkół chirurgicznych, a mamy zaprowadzać szkoły dla felczerów żeńskich? Musimy się téż sprzeciwiać wysełaniu kandydatek nie umiejących ani czytać ani pisać. Właśnie wiadomości te są zadatkiem, że nie zupełnie wszelkiego wykształcenia pozbawione osoby oddawać się będą nauce położniczéj. Przeciwnie złagodzenie warunków przyjęcia na naukę nie byłoby polepszeniem instytucyi akuszerek, lecz przeciwnie zacofanie się wstecz, a jak szkoły chirurgiczne staramy się znieść tak téż sprzeciwiać się należy założeniu instytucyi gorszéj od istniejących tj. felczerów żeńskich.

Dotychczas tylko doplom na akuszerkę dozwala w państwie rakuskiém wykonywania praktyki położniczéj babom czy to miastowym czy wiejskim. Kliniki we Lwowie

i Krakowie zresztą dostateczną ilość akuszerek rok rocznie wykształcają, ale wszystkie garną się do miast większych, spodziewając się tam przynajmniéj zapłaty za swe czynności czego na wsi nie ma. Łatwiéj zresztą akuszerce w większém miejscu w braku praktyki położniczéj znaleść inny sposób wyżywienia się niżeli na wsi. Brak zatém statutu organicznego dla akuszerek daje się uczuć bardzo żywo; nie brak akuszerek jest zarodkiem złego, lecz nie równe ich po kraju rozmieszczenie. Wydziały powiatowe wysyłają teraz baby za stypendyami na naukę do Lwowa lub Krakowa. To jest uznania i zachęty godném postępowaniem, ale korzyść wyniknie dla kraju ztąd dopiero, skoro podobne akuszerki będą obowiązane praktykowały na wsi. Lepiéjby było, by gminy już dyplomowanym a bezczynnym akuszerkom, których jest wielka ilość po miastach, dawały roczne wynagrodzenie za to, że będą praktykowały na wsi. W ten sposób gminy daleko rychléj mogłyby przyjść do posiadania własnych akuszerek; za darmo zaś i bez widoków zapłaty za czynności, żadna — jak dotąd nie pójdzie na wieś w celu wykonywania tam sztuki położniczéj.

We Lwowie osobnych kursów 5—6 miesięcznych nie potrzeba, bo tam i tak trwa nauka jedno półrocze szkolne. W Krakowie, gdzie dotychczas nauka ta trwa 2 lata, skrócenie trwania nauki zależy od powiększenia materyału naukowego, co od roku 1863 zamierzoném rozszerzeniem kliniki położmiczéj — dotychczas nadaremnie oczekiwaném, mogłoby jedynie przyjść do skutku. Tak na teraz — ponieważ z powyższych względów nie przemawiamy za osobnemi kursami — takowe w Krakowie nie mogą być zaprowadzone. Co nareszcie do Rzeszowa trzebaby nauczyciela legalnie uprawnionego i materyału, obu nie dostaje w tém mieście. Rząd trudnoby się zgodził na systemizowanie w Rzeszowie nowego profesora położnictwa — jedynie po dziś dzień uprawnionego do udzielania nauki położniczéj. Materyału naukowego téż nie ma, bo ledwie 3 porody na rok odbywają się w szpitalu tego miasta. Cóż to będzie za nauka? jakież wykształcenie akuszerek? Doświadczenie zresztą uczy, że im mniéj wykształcone są akuszerki, tém w praktyce zuchwalsze i zarozumialsze Ile ztąd nieszczęść dla rodzących wyniknęłoby, o tém wolimy zamilczeć. Ztąd jasno wypływa, jakie skutkiby miała krótsza niż dotąd dla akuszerek nauka. A jakież natenczas zakłady położnicze we Lwowie i Krakowie — gdzieby byli i legalnie uprawnieni nauczyciele i materyał naukowy — mogłyby zająć stanowiska? Wszystkie kandydatki ciągnęłyby do Rzeszowa, bo tam za 3 miesiące możnaby nabyć prawa praktykowania.

Jak na teraz nie możemy zatém ani popierać krótszych ani osobnych kursów położniczych dla bab wiejskich w zakładach dotychczasowych, a silnie opierać się musimy założeniu kursów tego rodzaju po szpitalach miast mniejszych; nie widzimy bowiem ztąd pożytku, lecz przeciwnie znaczną szkodę tak dla kraju, jak dla nauki.

*M.....cz.*

## Nekrologia.

Dr. **Antoni Słowiński** wychowaniec naszéj szkoły Jagiellońskiéj w sile wieku i pożytecznéj działalności zakończył żywot doczesny dnia 19 b. m. w Oświęcimiu.

W tych dniach umarł w mieście naszém Dr. **Władysław Chałubiński** z Chociwka w Królestwie Polskiém w kwiecie wieku mając lat dopiero 28.

## Sprostowanie.

Na żądanie profesora Gilewskiego prostujemy wiadomość podaną o jego pracy zamieszczonéj w tygodniku lekarskim wiedeńskim *(Wiener med. Wochenschrift)*, w Nrze 60 r. b. w ten sposób, iż w Nrze 37 „Przeglądu lekarskiego" na str. 300; w łamie 2gim, wierszu ostatnim od dołu wypuścić należy wyrazy: „a w następstwie przerost tegoż".


## OGŁOSZENIA.

# DYONIZY WOLIŃSKI

fybrykant wyrobów chirurgicznych i ortopedycznych

**w Krakowie**

przy ul. Mikołajskiéj, Nr. 450

poleca się szan. PP. Lekarzom, jako dostarczający od wielu lat **narzędzi chirurgicznych** do różnych operacyj dla Zakładu klinicznego przy Uniwersytecie krakowskim; skład swój obficie zaopatrzył w narzędzia tak dawniejsze, jak nowszego pomysłu, jakoto **strzykawki do wstrzykiwań podskórnych** (Pravaza), **przyrządy do wziewania par** (inhalacyjne), **do rozpylania płynów** (pulweryzatory) i wiele innych. Poleca również **wszelkie przyrządy ortopedyczne** przeciw różnym zboczeniom i złamaniom, szczególnie **opaski przeciw przepuklinom** brzusznym, pachwinowym, lub udowym, podejmując się spełnienia zamówień z najodleglejszych stron za nadesłaniem wymiaru obwodu brzucha lub miednicy, i ręcząc za dokładność roboty. (1—6—5) **O. 29.**